

*Bartosz Kaczorowski*

**Z POLITYKI BRYTYJSKIEJ WOBEC HISZPANII.  
WYSPIY ZIELONEGO PRZYŁĄDKA, AZORY I WYSPIY  
KANARYJSKIE W PLANACH GABINETU  
WOJENNEGO WINSTONA S. CHURCHILLA  
(1940–1941)**

**Wstęp**

Hiszpania, choć w II wojnie światowej czynnego udziału nie wzięła, to jednak odgrywała istotną rolę w polityce Zjednoczonego Królestwa. Ten stan rzeczy wynikał z faktu, że państwo generała Francisco Franco było jedynym sąsiadem Gibraltaru – terytorium zamorskiego Wielkiej Brytanii – które stanowiło niezwykle ważną dla niej morską bazę, strzegącą wejścia na Morze Śródziemne. Nie wielka szerokość Cieśniny Gibraltarskiej, która w swym najwęższym miejscu ma zaledwie 14 km, sprawiała, że jej zablokowanie było stosunkowo łatwe, w związku z czym posiadanie Gibraltaru oznaczało automatycznie kontrolę nad bramą do Morza Śródziemnego. Dlatego też utrzymanie Skały w brytyjskich rękach stało się jednym z najważniejszych celów Londynu.

Dopóki niemieckie zainteresowanie kierowało się na wschód (Czechosłowacja, Polska) i północ (Norwegia, Dania), nic nie wskazywało na to, by panowanie Brytyjczyków nad Gibraltarem miało zostać zagrożone. Hiszpania, wyczerpana wojną domową, nie miała bowiem dostatecznie silnej armii ani woli politycznej, by próbować odebrać utraconą na początku wieku XVIII Skałę. Kiedy jednak 10 maja 1940 r. Niemcy uderzyły na Francję i szybko doprowadziły do jej rozgromienia, sytuacja zmieniła się bardzo niekorzystnie. Wówczas w Londynie zaczęto się poważnie obawiać, czy fakt zaistnienia bezpośredniej niemiecko-hiszpańskiej granicy nie sprawi, że Hiszpania pod presją Berlina przyłączy się do wojny albo że wyda zgodę na przemarsz Wehrmachtu przez swoje terytorium, tak by wojska III Rzeszy mogły uderzyć na Gibraltar<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> O niemieckich planach uderzenia na Gibraltar patrz: Ch. Burdick, *Germany's Military Strategy and Spain in World War II*, Syracuse 1968.

Główną linią działania Wielkiej Brytanii była w tej sytuacji polityka ustępstw wobec Hiszpanii. Brytyjczycy wierzyli, że w Madrycie istnieje dość silne pragnienie neutralności i że musi ono zostać wzmocnione przez przyjazne gesty ze strony Londynu, które unaocznilyby generałowi Franco, że ze strony Zjednoczonego Królestwa nie musi obawiać się żadnego zagrożenia. Dlatego Londyn w maju 1940 r. manifestacyjnie mianował swoim nowym ambasadorem w Madrycie Samuela Hoare'a – jedną z najważniejszych figur brytyjskiego świata politycznego<sup>2</sup>, a później wykazywał dużo zrozumienia dla hiszpańskich ambicji terytorialnych w Maroku<sup>3</sup> oraz przygotowywał program ekonomicznej pomocy dla znajdującego się w bardzo trudnej sytuacji żywnościowej państwa generała Franco<sup>4</sup>.

Choć w Londynie wierzono, że dobrze prowadzona dyplomacja zapobiegnie hiszpańskiej interwencji, to jednocześnie przygotowywano się także na rozwiązanie najgorsze. W związku z tym zaczęto tworzyć plany militarnej reakcji na ewentualną wieść o przystąpieniu Hiszpanii do wojny. Niniejszy artykuł jest próbą ich scharakteryzowania, a także zwrócenia uwagi na pewną ewolucję brytyjskiego podejścia do kwestii hiszpańskiej, która – o mały włos – nie doprowadziła do dopisania Madrytu do listy wrogów na własne życzenie brytyjskiego imperium.

Plany interwencji sił zbrojnych Zjednoczonego Królestwa na Azorach, Wyspach Zielonego Przylądka i Wyspach Kanaryjskich spotkały się do tej pory z niewielkim zainteresowaniem ze strony polskiej historiografii, a i w literaturze zachodniej problemem tym zajęło się zaledwie kilku badaczy. Pośród ich dorobku należy jednak wyróżnić bardzo wartościowe prace Denisa Smytha<sup>5</sup>, Enrique Moradiellosa<sup>6</sup> czy Luisa Pascuala Sanchez-Gijona<sup>7</sup>.

Aby zbadać założenia brytyjskich planów wojskowych, przygotowywanych na wypadek zbrojnego wystąpienia Hiszpanii przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, niezbędne było przeanalizowanie brytyjskich archiwaliów, zwłaszcza dokumentów zgromadzonych w The National Archives w Londynie, głównie w zespolach *Cabinet Papers*, *Foreign Office Papers* i *Prime Minister's Papers*. Bardzo istotne informacje zostały także zawarte w zbiorach dokumentów: *Documents on German Foreign Policy*, *Foreign Relations of the United States* oraz *The Churchill War Papers*, a także w pamiętnikach polityków – bezpośrednich świadków opisywanych wydarzeń: premiera Winstona Churchilla<sup>8</sup> i podsekretarza stanu Alexandra Cadogana<sup>9</sup>.

<sup>2</sup> S. Hoare, *Ambassador on Special Mission*, London 1946, s. 16–25.

<sup>3</sup> The National Archives, Londyn [dalej: TNA], Prime Minister's Papers [dalej: PREM] 4/21/1, Churchill do Halifaxa, 29 IX 1940.

<sup>4</sup> D. Smyth, *Diplomacy and Strategy of Survival. British Policy and Franco's Spain, 1940–41*, Cambridge 1986, s. 110–133.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> E. Moradiellos, *Franco frente a Churchill*, Madrid 2006.

<sup>7</sup> L.P. Sanchez Gijon, *La planificación militar británica y España (1940–1942)*, Madrid 1987.

<sup>8</sup> W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. III, ks. 2, Gdańsk 1996.

<sup>9</sup> *The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938–1945*, ed. D. Dilks, New York 1973.

### Plany operacji „Brisk” i „Schrapnel”

W chwili, gdy upadek Francji był już przesądzony, a prawdopodobieństwo udziału Hiszpanii w II wojnie światowej znacznie wzrosło, rząd Jego Królewskiej Mości rozpoczął niezbędne przygotowania, by w chwili przyłączenia się Franco do konfliktu odpowiedzieć działaniami ofensywnymi. 13 czerwca na posiedzeniu Gabinetu Wojennego został przedstawiony raport Komitetu Szefów Sztabów na temat strategii działań w zachodniej części Morza Śródziemnego i na Atlantyku. Według niego wojska brytyjskie miały się pojawić nie na Półwyspie Iberyjskim, ale na Azorach i Wyspach Zielonego Przylądka<sup>10</sup>. Wyspy te należały do neutralnej Portugalii, która była tradycyjnym brytyjskim sojusznikiem od czasów traktatu z 1373 r.<sup>11</sup>, choć rządzący tym krajem António de Oliveira Salazar utrzymywał też dobre relacje z państwem generała Franco.

Brytyjski sztab uznawał, że w chwili przystąpienia Hiszpanii do wojny ewentualna strata Gibraltaru stanowiłaby zagrożenie dla brytyjskich szlaków komunikacyjnych nie tylko na Morzu Śródziemnym. Zajęcie Wysp Zielonego Przylądka i Azorów przez wrogów (a obawiano się tutaj także Niemiec) stałoby się wówczas bardziej prawdopodobne, a to z kolei wydłużyłoby linie komunikacyjne na Atlantyku łączące Wyspy Brytyjskie z Bliskim i Dalekim Wschodem przez Przylądek Dobrej Nadziei, spychając je na zachód<sup>12</sup>. Wobec takiego zagrożenia brytyjscy planiści uznawali militarną interwencję na tych wyspach za absolutnie konieczną. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że taka operacja byłaby rażącym naruszeniem integralności terytorialnej państwa neutralnego, liczone jednak, że Portugalia Wielkiej Brytanii wojny nie wypowie. By tak się nie stało, zaraz po rozpoczęciu akcji Lizbona miała zostać poinformowana, że okupacja wysp ma charakter jedynie przejściowy i że zostaną one jej zwrócone po zakończeniu wojny<sup>13</sup>. Dodatkowym argumentem mającym zniechęcić Lizbonę do ostrzejszej reakcji miała być groźba zajęcia Mozambiku przez oddziały Związku Południowej Afryki i Rodezji Południowej<sup>14</sup>. W ten sposób powstały pierwotne założenia operacji „Brisk” zakładającej przeprowadzenie desantu na Azorach oraz operacji „Schrapnel” przeciwko Wyspom Zielonego Przylądka.

Inaczej oceniano możliwość okupacji Wysp Kanaryjskich. Choć umożliwiłaby ona Brytyjczykom uzyskanie bazy leżącej w bliskim sąsiedztwie Gibraltaru, to jednak koszt całej akcji wydawał się zbyt wysoki. Sztab przewidywał, że w ope-

<sup>10</sup> TNA, Cabinet Papers [dalej: CAB] 80/13, *Zachodnia część Morza Śródziemnego i wyspy atlantyckie*. Raport Komitetu Szefów Sztabów, 13 VI 1940.

<sup>11</sup> Fakt ten przypomniał Winston Churchill podczas wystąpienia w Izbie Gmin 12 października 1943 r. Hansard, *House of Commons Debates*, 12 X 1943, col. 716, <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1943/oct/12/agreement-with-portugal>, 30 X 2008.

<sup>12</sup> TNA, CAB 80/13, *Zachodnia część Morza Śródziemnego*...

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> TNA, CAB 65/14, konkluzje posiedzenia Gabinetu Wojennego w dn. 22 lipca 1940 r.

racji powinny wziąć udział dwie brygady piechoty, dywizjon artylerii zmotoryzowanej, jeden pułk obrony przeciwlotniczej lekkiej i jeden ciężkiej, a także dwa krążowniki, lotniskowiec i eskadra myśliwców. Ponieważ wykorzystanie tych jednostek, a zwłaszcza myśliwców i dział obrony przeciwlotniczej, wiązałyby się z przesunięciem ich z innych ważnych terytoriów, a i takie siły według planistów nie gwarantowały utrzymania pozycji w razie zmasowanego ataku wroga, zdecydowano się z całej operacji na razie zrezygnować<sup>15</sup>.

Do konfliktu przygotowywała się również Admiralicja, rozsyłając w połowie lipca do dowódców Royal Navy główne założenia planu wojny z Hiszpanią<sup>16</sup>. Zgodnie z ustalonym wcześniej scenariuszem w odpowiedzi na hiszpańską agresję flota rządu Jego Królewskiej Mości miała rozpocząć operację przeciw portugalskim wyspom na Atlantyku „tak szybko jak tylko rozpocznie się wojna” oraz – co było nowością – zaatakować północne wybrzeże Hiszpanii, bombardując Vigo i Ferrol<sup>17</sup>, a także Kadyks – niezwykle ważny port andaluzyjski położony blisko Cieśniny Gibraltarskiej<sup>18</sup>. Potwierdzono przy tym rezygnację z jakiegokolwiek operacji wobec Wysp Kanaryjskich, uznając ją za „zbyt poważne przedsięwzięcie”, choć jednocześnie nie wykluczano powrotu do tej koncepcji w przyszłości<sup>19</sup>.

Gabinet Wojenny Winstona S. Churchilla wszystkie te plany operacji militarnych zaaprobował 22 lipca 1940 r., nakazując jednocześnie rozpoczęcie przygotowań<sup>20</sup>. W ten oto sposób Wielka Brytania miała już jasno sformułowane plany działania na wypadek przystąpienia Hiszpanii do wojny. Bez wątplenia są one cennym świadectwem, dowodzącym jak poważnie Londyn podchodził do groźby utraty Gibraltaru i jak istotne miejsce w polityce Gabinetu Wojennego zajmował Półwysep Iberyjski. Jest natomiast pewnym paradoksem, że „brytyjskie ostrze” miało zostać skierowane nie w ewentualnego agresora, ale w neutralną Portugalie, która nie tylko była odwiecznym sojusznikiem Londynu, ale i krajem, który wielokrotnie utwierdzał Hiszpanię w jej dążeniu do pozostania poza wojną. Fakt, że Gabinet Wojenny godził się dopisać nowy kraj do listy swoich wrogów i przerwać kilkusetletnią tradycję świetnych relacji z Portugalią, byle tylko zająć dwa archipelagi leżące w sąsiedztwie Cieśniny Gibraltarskiej świadczy z pewnością o wielkiej roli, jaką w kontekście interesów brytyjskich odgrywała Skala i pewnej desperacji brytyjskiego rządu, pragnącego za wszelką cenę uchronić się przed utratą bramy na Morze Śródziemne. Podkreślano przy tym usilnie, że jakakolwiek akcja wobec wysp będzie mogła zostać przeprowadzona tylko wówczas,

<sup>15</sup> TNA, CAB 80/13, *Zachodnia część Morza Śródziemnego...*

<sup>16</sup> TNA, CAB 66/10, *Polityka morska na wypadek wojny z Hiszpanią*. Notatka I lorda Admiralicji, 20 VII 1940.

<sup>17</sup> Miasto Ferrol miało dodatkowo znaczenie symboliczne – w roku 1892 urodził się tutaj Francisco Franco.

<sup>18</sup> TNA, CAB 66/10, *Polityka morska na wypadek wojny z Hiszpanią...*

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> TNA, CAB 65/14, konkluzje posiedzenia Gabinetu Wojennego w dn. 22 lipca 1940 r.

gdy „wrogowie podejmą próbę ich zajęcia bądź też ewidentnie będą mieli taki zamiar”<sup>21</sup>, co oznaczało, że w dalszym ciągu ofensywne operacje traktowano jako ostateczność, zdecydowane pierwszeństwo przyznając dyplomacji.

Lipiec i sierpień 1940 r. to okres pewnego uspokojenia w relacjach między Londynem a Madrytem, co skłoniło polityków brytyjskich do złagodzenia kursu wobec Hiszpanii. *Foreign Office* zdecydowanie przeciwstawiło się lansowanemu m.in. przez premiera planom interwencji na Azorach i Wyspach Zielonego Przylądka, a minister spraw zagranicznych Edward Halifax w liście do niego wskazywał, że „ze względu na niewątpliwą poprawę sytuacji w Hiszpanii i Portugalii” z akcją należy poczekać<sup>22</sup>.

Sytuacja zaczęła się zmieniać jesienią 1940 r., gdy Niemcy coraz bardziej zaczęły naciskać na generała Franco, by ten przyłączył się do wojny. *Caudillo*, choć nie zamierzał przystępować do konfliktu w sytuacji, gdy Zjednoczone Królestwo cały czas dysponowało potencjałem do długotrwałej obrony, zmuszony był do wykonania pewnych proniemieckich gestów. Ministrem spraw zagranicznych został mianowany, mający opinię germanofila, Ramon Serrano Suñer, który w połowie września odbył nawet podróż do Niemiec, by spotkać się z Joachimem von Ribbentropem, natomiast 23 października doszło do jedynego w historii bezpośredniego spotkania Francisco Franco z Adolfem Hitlerem na stacji kolejowej w Hendaye<sup>23</sup>. Choć tam też ostatecznej zgody Hiszpanii na przystąpienie do wojny Niemcy nie uzyskali, to wszystkie te wydarzenia z niepokojem były odbierane przez Wielką Brytanię. Dlatego zaczęto przygotowywać wyjście awaryjne na wypadek, gdyby Niemcy zdecydowali się przekroczyć Pireneje.

W tej sytuacji zdecydowano się powrócić do stworzonych jeszcze wiosną 1940 r. planów zajęcia Azorów i Wysp Zielonego Przylądka (operacje „Brisk” i „Schrapnel”), które miały powetować ewentualną stratę Gibraltaru oraz zagwarantować Brytyjczykom dalszą ich obecność u wrót Morza Śródziemnego i lepszą pozycję na Atlantyku. O ile jednak w czerwcu 1940 r. uznano, że działania te będą mogły być wprowadzone w życie dopiero po otrzymaniu absolutnie pewnych sygnałów o niemieckiej inwazji na teren Hiszpanii bądź wysp atlantyckich, o tyle teraz brytyjscy planiści zaczęli przekonywać polityków, że to niebezpieczeństwo jest coraz bliższe i że akcję należy przeprowadzić jak najszybciej. Ponieważ zdawano sobie sprawę, że zajęcie części terytorium neutralnej Portugalii może wywołać gwałtowne reakcje nie tylko w Lizbonie, ale i w innych stolicach, zdecydowano się ujawnić plany operacji Amerykanom w celu uniknięcia ich ewentualnego protestu<sup>24</sup>. Aby z kolei zyskać sobie poparcie ludności miejscowej,

<sup>21</sup> TNA, CAB 80/13, *Western Mediterranean and Atlantic Island Projects. Chiefs of Staff Committee*, 13 VI 1940.

<sup>22</sup> TNA, Foreign Office Papers [dalej: FO] 371/24515, Halifax do Churchilla, 31 VII 1940.

<sup>23</sup> Na temat spotkania w Hendaye patrz: R. de la Cierva, *Hendaya: punto final*, Barcelona 1981.

<sup>24</sup> E. Moradiellos, *op. cit.*, s.187.

przygotowano manifest w języku portugalskim, wyjaśniający, że brytyjska akcja ma na celu jedynie uprzedzenie niemieckiego i włoskiego ataku<sup>25</sup>.

Istniały jednak obawy, że Niemcy mogą dokonać inwazji bardzo szybko, a wówczas odzyskanie Azorów bądź Wysp Zielonego Przylądka wymagałoby użycia niewspółmiernie większej siły. Dlatego też admirał Dudley Pound 21 listopada uznał, że sytuacja wymaga „natychmiastowej rewizji” planów i zasugerował Gabinetowi Wojennemu, by zezwolił na rozpoczęcie ataku<sup>26</sup>. Nad Tamizą dobrze rozumiano, że realizacja operacji „Schrapnel” i „Brisk” mogłaby się skończyć katastrofą z politycznego punktu widzenia. Rząd Jego Królewskiej Mości okazał się co prawda w tej sprawie podzielony, ale zdecydowanie przeciwko tym propozycjom opowiedział się lord Halifax, słusznie podkreślając, że ich zrealizowanie mogłoby oznaczać wojnę z Hiszpanią, gdyż traktat podpisany między Lizboną a Madrytem 29 lipca 1940 r. zakładał wzajemną pomoc w razie zbrojnej napaści na jedną ze stron. „Możemy stracić Hiszpanię i Portugalię po to, by zyskać niewielką rekompensatę” – ostrzegwał<sup>27</sup>. To jasne oświadczenie szefa *Foreign Office* sprawiło, że wobec „braku wyraźnej większości” Gabinet Wojenny nie przystał na propozycję sztabu, nakazując jednakże uważną obserwację sytuacji międzynarodowej oraz utrzymywanie jednostek w stanie gotowości, by w razie konieczności można było operacje „Brisk” i „Schrapnel” przeprowadzić w ciągu 48 godzin<sup>28</sup>. Za rezygnacją z przeprowadzenia ataku byli również ambasadorzy rządu Jego Królewskiej Mości – Samuel Hoare w Madrycie<sup>29</sup> oraz Walford Selby w Lizbonie<sup>30</sup>, zgodnie uznający, że mógłby on całkowicie zniszczyć brytyjskie wpływy na Półwyspie Iberyjskim. Na razie zdecydowano się więc z akcją poczekać, lecz – jak się miało okazać – nie było to ostatnie słowo w tej sprawie. W dalszym ciągu jednak liczone, że interwencja zbrojna nie będzie konieczna i neutralność Hiszpanii można będzie podtrzymać wykorzystując inne środki.

Przełom w relacjach hiszpańsko-niemieckich nastąpił 7 grudnia 1940 r., kiedy to generał Franco, podczas spotkania ze specjalnym wysłannikiem Adolfa Hitlera Wilhelmem Canarisem, udzielił negatywnej odpowiedzi na propozycję przystąpienia do wojny<sup>31</sup>. W dalszym ciągu Hiszpania podtrzymywała swoje proniemieckie nastawienie, by nie drażnić dużo potężniejszego sąsiada, ale nie miało to nic wspólnego z zamiarem przyłączenia się do konfliktu. W Londynie

<sup>25</sup> TNA, FO 371/24494, odezwa do mieszkańców Azorów i Wysp Zielonego Przylądka, data nieznana.

<sup>26</sup> TNA, CAB 122/044, *Wyspy atlantyckie*. Raport przygotowany przez Komitet Szefów Sztabów, 21 XI 1940.

<sup>27</sup> TNA, CAB 69/1, zapis posiedzenia Gabinetu Wojennego w dn. 25 listopada 1940 r.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> TNA, FO 371/24494, Hoare do Halifaxa, 8 XII 1940.

<sup>30</sup> TNA, FO 371/24494, Selby do Halifaxa, 8 XII 1940.

<sup>31</sup> *Documents on German Foreign Policy* [dalej: *DGFP*], series D, vol. XI, s. 852–853, Stohrer do Ribbentropa, 12 XII 1940.

tego jednak nie wiadomo, dlatego też w dalszym ciągu z niepokojem patrzono na Półwysep Iberyjski i kolejne przychylnie Niemcom gesty generała Franco. Sceptycyzm co do postawy *Caudillo* nad Tamizą stał się jeszcze większy, gdy w połowie grudnia 1940 r. nastąpiła znacząca zmiana w brytyjskiej dyplomacji – niezwykle przychylnego Hiszpanii lorda Halifaxa na stanowisku szefa *Foreign Office* zastąpił Anthony Eden, który był zdecydowanie mniej chętny do ustępstw wobec państwa generała Franco.

### Plany operacji „Puma” i „Pilgrim”

Wobec dalszych oznak proniemieckości *Caudillo* zdecydowano się powrócić do planów zajęcia wysp atlantyckich, zarzuconych jesienią 1940 r., gdy uznano, że ich realizacja mogłaby przynieść zdecydowanie więcej złego niż dobrego. Początek roku 1941 r. w tej kwestii zmiany również nie przyniósł, a jeszcze 23 marca 1941 r. Komitet Szefów Sztabów pisał do Churchilla: „Tak długo jak istnieje szansa, że Hiszpanie będą nadal opierać się Niemcom, uważamy, że powinniśmy powstrzymać się od zajęcia wysp atlantyckich”<sup>32</sup>. Projekt ten jednak znów powrócił do łask po zwycięskiej kampanii Wehrmachtu na Bałkanach, gdy w Londynie zaczęto się coraz bardziej obawiać, że Hiszpania może przyjąć zdecydowanie proniemiecki kurs. 23 kwietnia Połączony Komitet Szefów Sztabów w swoim raporcie wyraził przekonanie, że działania należy rozpocząć jak najszybciej, ale tym razem najpierw miały zostać zajęte Wyspy Kanaryjskie, a dopiero w dalszej kolejności Azory i Wyspy Zielonego Przylądka<sup>33</sup>.

Zmiana ta wynikała z kilku powodów. Przede wszystkim brytyjscy sztabowcy uznali, że wobec ograniczoności swoich sił muszą się skoncentrować na jednym obiekcie, licząc się z możliwością uprzedzenia ich ataku przez Niemców na terytorium pozostałych wysp. Groźba pojawienia się niemieckich oddziałów na Azorach była jednak znacznie mniejsza. Leżące w jednej trzeciej drogi między Lizboną a Waszyngtonem miały bowiem istotne znaczenie również dla Stanów Zjednoczonych, a w razie niemieckiej napaści administracja Franklina Delano Roosevelta była nawet gotowa podjąć zbrojną próbę odbicia archipelagu i prowadziła już w tym celu rozmowy z Brytyjczykami<sup>34</sup>. Perspektywa konfrontacji z wielkim mocarstwem mogła więc skutecznie odwieść Hitlera od zamiaru interwencji na Azorach i dlatego za pierwszy cel w Londynie uznano Wyspy Kanaryjskie, które ze względu na duże oddalenie od Stanów Zjednoczonych nie odgrywały dla tego kraju większej roli. Poza tym Wielka Brytania mogłaby w ten sposób zyskać również bazę morską i lotniczą leżącą blisko Gibraltaru, a tym samym

<sup>32</sup> TNA, CAB 121/478, *Wyspy atlantyckie*. Raport Połączonego Sztabu Planowania, 23 IV 1941.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> D. Stevens, *Franklin D. Roosevelt and the Azores Dilemma, 1941*, „Historian” 1992, vol. LIV, issue 4, s. 641–656.

utrzymać pewną kontrolę nad Cieśniną, nawet jeśli Skała zostałaby utracona<sup>35</sup>. Liczono również, że brytyjska obecność u afrykańskich wybrzeży może wzmocnić wolę oporu u generała Maxima Weyganda, dowódcy wojsk francuskich w Afryce Północnej, znanego ze swojej niechęci wobec III Rzeszy. O tym, jak poważnie podchodzono do kwestii zajęcia dość niewielkich przecież Wysp Kanaryjskich mogą świadczyć siły, jakich planowano użyć. Miały one liczyć ponad 11 tysięcy żołnierzy, 400 pojazdów, eskadrę myśliwców oraz dwa lotniskowce, dwa krążowniki i dziewięć niszczycieli<sup>36</sup>.

Plany operacji, która otrzymała kryptonim „Puma”, zostały poparte przez Komitet Szefów Sztabów, premiera oraz *Foreign Office*. Tym samym Anthony Eden zdecydowanie odszedł od kursu swojego poprzednika, który wielokrotnie przeciwstawiał się podobnym zamiarom, uważając – całkiem słusznie – że Wielka Brytania może na własne życzenie stworzyć sobie wroga na Półwyspie Iberyjskim<sup>37</sup>. Równocześnie Winston Churchill zaczął przekonywać amerykańskiego prezydenta, by jak najszybciej wysłał jednostki patrolowe w kierunku Azorów, co nie tylko pozwoliłoby na uzyskanie informacji o ruchach Kriegsmarine, ale także stanowiłyby czytelne ostrzeżenie dla Hitlera<sup>38</sup>. Apele owe nie wywołały przewidywanego skutku, gdyż Roosevelt, bojąc się reakcji opinii publicznej, skłonny był podjąć działania dopiero w odpowiedzi na niemiecką agresję bądź też za zgodą Portugalii, której wówczas nie uzyskano<sup>39</sup>.

Ta różnica zdań między przywódcami państw anglosaskich w najbliższych dniach okazała się bezprzedmiotowa, gdyż wieści, jakie do Londynu napływały z Półwyspu Iberyjskiego, zmieniły znacznie punkt widzenia Gabinetu Wojennego. Jeszcze na początku kwietnia 1941 r., po niemieckich sukcesach w Jugosławii i Libii, Brytyjczycy spodziewali się szybkiego przyłączenia Hiszpanii do bloku państw „Osi”, lecz wraz z upływem czasu ten pesymizm się wyraźnie zmniejszył, gdyż ze strony Madrytu nie zostały podjęte żadne antybrytyjskie kroki, a dotychczasowa linia polityczna była utrzymywana. „Jest 1 maja, dzień, kiedy Suez miał zostać zdobyty – pisał do Edena Samuel Hoare – a generał Franco ciągle wydaje się przeciwny przystępowaniu do wojny”<sup>40</sup>. Brytyjski ambasador podkreślał też, że dalsza postawa hiszpańskiego rządu będzie zależna tylko od Wielkiej Brytanii i od wyniku prowadzonych przez nią działań wojennych. „Jeśli Suez wpadnie w niemieckie ręce – argumentował – w Hiszpanii pozostanie bardzo niewiele,

<sup>35</sup> TNA, CAB 121/478, *Wyspy atlantyckie*. Raport Połączonego Sztabu Planowania, 23 IV 1941.

<sup>36</sup> TNA, CAB 121/478, *Operacje przeciw Wyspom Kanaryjskim*. Raport Połączonego Sztabu Planowania, 25 IV 1941.

<sup>37</sup> D. Smyth, *op. cit.*, s. 224.

<sup>38</sup> *Foreign Relations of the United States* [dalej: *FRUS*], 1941, vol. II, Washington 1959, s. 837–839, Winant do Hulla, 23 IV 1941.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 839–840, Hull do Winanta, 1 V 1941.

<sup>40</sup> TNA, FO 371/26905, Hoare do Edena, 1 V 1941.



którzy będą wciąż wierzyli, że Imperium Brytyjskie się nie rozpadnie i że Hiszpania nie powinna czym prędzej sięgnąć po łupy na Gibraltarze i w Północnej Afryce, zanim zostanie uprzedzona przez Niemców czy Włochów. Jeśli, z drugiej strony, zdołamy utrzymać swoje pozycje w Afryce, a bitwa o Atlantyk nie będzie przebiegać korzystnie dla Niemiec, to wierzę, że ta niestabilna inercja obecnej pozycji zostanie utrzymana”<sup>41</sup>.

Wnioski Hoare’a były niezwykle trafne. Generał Franco w swoim stylu obserwowal przebieg wydarzeń na frontach, jednak z podjęciem ostatecznej decyzji czekał do chwili uzyskania absolutnej pewności. Oficjalnie Hiszpanie w dalszym ciągu powtarzali Niemcom, że pragną przystąpić do wojny<sup>42</sup>, ale równocześnie zapowiadali dość otwarcie, że wszelkie naruszenie ich terytorium przez Wehrmacht spotka się ze zdecydowanym oporem<sup>43</sup>.

Swoją niezależność generał Franco zademonstrował również 5 maja 1941 r., gdy na stanowisko ministra spraw wewnętrznych mianował pułkownika Valentina Galarzę, zdecydowanego przeciwnika Falangi. Wraz z tą zmianą nastąpiły również przetasowania na ważnych stanowiskach w administracji i armii, które dotknęły głównie falangistów<sup>44</sup>. Te personalne roszady, mające na celu zwiększenie wpływu szefa państwa na politykę Hiszpanii, zostały z zadowoleniem przyjęte w Londynie, choć oczywiście nie było mowy o żadnym przełomie. Samuel Hoare traktował administracyjne zmiany jako „drobny postęp”, za „bardzo dobry znak” brał fakt, że został poinformowany o nich na kilka dni wcześniej, zachwycony był również przebiegiem spotkania z nowym ministrem, ale jednocześnie był świadomy, że obranie przez Madryt bardziej niezależnego od Niemców kursu jest niemożliwe<sup>45</sup>. Znamienne było np. pozostawienie kontroli nad cenzurą w rękach proniemieckiego ministra spraw zagranicznych Ramona Serrano Suñera<sup>46</sup>.

Zarówno uspokajające raporty Samuela Hoare’a, jak i zmiany personalne w rządzie hiszpańskim uświadomiły Brytyjczykom, że los Gibraltaru wcale przesądzony jeszcze nie został i że Hiszpania w dalszym ciągu opowiada się za neutralnością. W tej sytuacji realizacja operacji „Puma” byłaby straszliwym błędem politycznym, w związku z czym 9 maja Winston Churchill nakazał odłożenie jej na jakiś czas, przy jednoczesnym zachowaniu gotowości do jej przeprowadzenia, gdyby sytuacja uległa zmianie<sup>47</sup>. Decyzja ta została podtrzymana 10 czerwca, a ponieważ uznano, że desant będzie mógł zostać dokonany tylko podczas ciemnej, bezksiężycowej nocy, oznaczało to, że operacja nie rozpocznie się wcześniej niż na początku lipca<sup>48</sup>.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *DGFP*, series D, vol. XII, s. 711, Stohrer do Ribbentropa, 4 V 1941.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 929, Stohrer do Weizsäckera, 30 V 1941.

<sup>44</sup> D. Smyth, *op. cit.*, s. 225.

<sup>45</sup> TNA, FO 371/26905, Hoare do Edena, 13 V 1941.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> D. Smyth, *op. cit.*, s. 227.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

Tymczasem doszło do poważnej zmiany sytuacji międzynarodowej, gdyż 22 czerwca 1941 r. nastąpił niemiecki atak na Związek Sowiecki. Hiszpania, w której komunizm był traktowany jako najpoważniejszy wróg, przywitała wybuch wojny na wschodzie z radością. Od razu też po rozpoczęciu operacji „Barbarossa” zdecydowano się w Madrycie na sformowanie oddziału ochotników, który przeszedł do historii jako Błękitna Dywizja<sup>49</sup>.

Zaoferowanie Niemcom symbolicznego wsparcia wynikało nie tylko z przeświadczenia o moralnej konieczności walki z komunizmem, ale także z czysto politycznej kalkulacji. Hiszpania w ten sposób dość niewielkim kosztem zagwarantowała sobie w razie niemieckiej wiktorii miejsce w gronie zwycięzców i udział w podziale łupów, a w razie porażki nie mogła ponieść większych strat, gdyż oficjalnie państwo hiszpańskie z nikim nie walczyło. Z Berlina płynęły co prawda propozycje, by generał Franco wypowiedział wojnę Związkowi Sowieckiemu<sup>50</sup>, jednak Hiszpanie je z miejsca odrzucali, obawiając się wejścia w konflikt z Wielką Brytanią<sup>51</sup>, która od tego momentu w Józefie Stalinie widziała swojego sojusznika w walce z Trzecią Rzeszą.

W rezultacie relacje na linii Londyn–Madryt znacznie się ochłodziły, a prawdziwym szokiem dla Brytyjczyków było dodatkowo przemówienie wygłoszone przez *Caudillo* w piątą rocznicę wybuchu wojny domowej. 17 lipca 1941 r.<sup>52</sup> Franco skrytykował w nim bardzo zdecydowanie postawę zachodnich demokracji, z lekceważeniem odniósł się też do porozumienia „niszczyciele za bazy”<sup>53</sup> i blokady kontynentalnej oraz zaliczył Wielką Brytanię do odwiecznych wrogów Hiszpanii. Wielokrotnie natomiast chwalił postawę Niemiec w wojnie ze Związkiem Sowieckim, którą nazwał nawet „krucjatą przeciw komunistycznej dyktaturze”. Nad Tamizą odebrano przemówienie jako „wyraz wrogości” wobec Wielkiej Brytanii oraz czytelny dowód zamiaru przystąpienia do wojny, w związku z czym uznano, że należy powrócić do koncepcji zajęcia wysp atlantyckich<sup>54</sup>. Była to jednak reakcja niezwykle emocjonalna i tym samym zdecydowanie przesadzona.

Choć oburzenie Brytyjczyków było zrozumiałe, to jednak nie da się zrozumieć, dlaczego na podstawie jednego tylko przemówienia – i to wygłoszonego

---

<sup>49</sup> Na temat dziejów Błękitnej Dywizji patrz: G. Kleinfeld, L. Tambs, *Hitler's Spanish Legion: The Blue Division in Russia*, Philmont 1979; X. Moreno Julia, *Błękitna Dywizja. Krew Hiszpanów przelana w Rosji, 1941–1945*, Warszawa 2010; W. Muszyński, *Błękitna Dywizja. Ochotnicy hiszpańscy na froncie wschodnim 1941–1945*, Biała Podlaska 2002.

<sup>50</sup> *DGFP*, series D, vol. XII, s. 1080–1081, Stohrer do Ribbentropa, 22 VI 1941

<sup>51</sup> *Ibidem*, series D, vol. XIII, London 1964, s. 16–17, Stohrer do Ribbentropa, 24 VI 1941.

<sup>52</sup> TNA, PREM 4/21/1, przemówienie generała Franco z dn. 17 VII 1941.

<sup>53</sup> Porozumienie zawarte między rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 2 września 1940 r., na mocy którego Waszyngton przekazał Brytyjczykom 50 przestarzałych niszczycieli, uzyskując w zamian 99-letnią dzierżawę gruntów na terenie brytyjskich posiadłości w Nowej Fundlandii, na Karaibach i Bermudach.

<sup>54</sup> *The Churchill War Papers*, vol. III, *The Ever – Widening War, 1941*, ed. M. Gilbert, New York 2001, s. 977, zapis posiedzenia Gabinetu Wojennego z dn. 24 VII 1941.

w celu wywołania narodowej euforii i wzrostu sympatii dla reżimu<sup>55</sup> – doszli do wniosku, że Hiszpania znajduje się o krok od przyłączenia się do państw „Osi”. Słowa generała Franco były wynikiem zarówno jego megalomanii, jak i autentycznej radości z zaistniałej szansy zniszczenia bastionu komunizmu, a jednocześnie wyrazem pogardy dla tych, którzy pomagali Sowiecom, jednak nie miały one nic wspólnego z zamiarami przyłączenia się do konfliktu. Znamienne, że tak samo ocenił je również Winston Churchill, dokonując pełnej lektury tekstu, do czego doszło jednak dopiero w połowie sierpnia<sup>56</sup>. Do tego czasu premier ślepo wierzył w zapewnienia Anthony’ego Edena i innych brytyjskich polityków, że Londyn powinien przedsięwziąć wobec Madrytu najostrzejsze środki.

Już 21 lipca zebrał się Komitet Obrony, by ustalić dalsze kroki postępowania<sup>57</sup>. Szef *Foreign Office* od początku przekonywał, że wobec jednoznacznego przejścia Hiszpanii na stronę Niemiec należy jak najszybciej zająć Wyspy Kanaryjskie. Tego samego zdania byli również pozostali uczestnicy zebrania, z premierem włącznie, w związku z czym zadecydowano o rozpoczęciu przygotowań do operacji „Puma”, której termin wyznaczono na sierpień. Równocześnie uznano, że werbalna odpowiedź na mowę generała Franco nie powinna być zbyt stanowcza, by nie zdradzić ofensywnych zamiarów. Dwa dni później nad sprawą debatował Komitet Szefów Sztabów i wówczas ustalono, że Gran Canarię należy zdobyć „za wszelką cenę” i zaraz po zajęciu całego archipelagu skierować siły na wyspy należące do Portugalii<sup>58</sup>. Zdecydowano się również zwiększyć liczebność wojsk ponaddwukrotnie, do 24 tysięcy żołnierzy<sup>59</sup>.

Szybko się jednak okazało, że dotrzymanie sierpniowego terminu operacji nie będzie możliwe ze względu na zły stan przygotowań. O opóźnienie apelował zresztą Alexander Cadogan jeszcze podczas posiedzenia Komitetu Obrony, gdy zauważył, że nikt z zebranych nie jest w stanie określić odległości Wysp Kanaryjskich od kontynentu<sup>60</sup>. Przełożenie akcji na wrzesień dawało także możliwość korzystania o miesiąc dłużej z Gibraltaru, wzmocnienia go i przeprowadzenia kompletnej ewakuacji<sup>61</sup>, gdyż jasne było, że zajęcie Gran Canarii będzie skutkować natychmiastowym pojawieniem się hiszpańskiej armii pod Skalą. Dodatkowym atutem miały być również dłuższe wrześniowe noce, pod osłoną których

<sup>55</sup> Nicolas Franco, brat *Caudillo*, a zarazem ambasador Hiszpanii w Lizbonie, przyznał Davidowi Ecclesowi 6 sierpnia, że słowa generała były „na wewnętrzny użytek”. D. Smyth, *op. cit.*, s. 236.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 233.

<sup>57</sup> TNA, CAB 69/8, zapis posiedzenia Komitetu Obrony w dn. 21 VII 1940.

<sup>58</sup> TNA, CAB 79/86, zapis posiedzenia Komitetu Szefów Sztabów w dn. 23 VII 1940.

<sup>59</sup> D. Smyth, *op. cit.*, s. 233.

<sup>60</sup> *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, s. 393.

<sup>61</sup> Według raportu Połączonego Komitetu Planowania z Gibraltaru mieli zostać ewakuowani cywile, chorzy żołnierze, niepotrzebny personel oraz cztery łodzie latające PBY Catalina, używane dotychczas do rozpoznania i zwalczania wrogich okrętów, które nie mogły się przydać podczas obrony twierdzy. TNA, PREM 3/199, Związki operacji „Pilgrim” z Gibraltarem. Raport Połączonego Komitetu Planowania, 31 VII 1941; TNA, CAB 121/478.

miał zostać dokonany desant<sup>62</sup>. Zdecydowano się więc przełożyć operację na czas wrześnieowego nowiu, a ze względów bezpieczeństwa nadać jej nowy kryptonim – „Pilgrim”<sup>63</sup>.

Decyzja ta, choć wówczas nikt nie zdawał sobie z tego sprawy, bezsprzecznie uratowała Londyn przed popełnieniem błędu ogromnych rozmiarów. Realizacja ofensywnych planów wobec Wysp Kanaryjskich już w sierpniu przysporzyłaby Koronie Brytyjskiej na jej własne życzenie kolejnego przeciwnika i zakończyłaby okres jej panowania nad Gibraltarem. Szczęśliwie więc względy techniczne zdecydowały o przełożeniu terminu operacji i dały politykom w Londynie dodatkowy miesiąc na wnikliwszą obserwację rzeczywistości i dojście do wniosku, że Hiszpania ze swojej neutralności rezygnować nie zamierza.

Tymczasem jednak brytyjski premier zdawał się umacniać w swoim przekonaniu o konieczności interwencji. Wpływ na to miał również pomyślny wynik osobistego spotkania z Franklinem Delano Rooseveltem podczas tzw. konferencji atlantyckiej. 11 sierpnia 1941 r. amerykański prezydent zagwarantował, że dokonana interwencja na Azorach oraz będzie zachęcał do tego samego rząd brazylijski pod warunkiem, że zajęcie wysp zaakceptuje Antonio de Oliveira Salazar<sup>64</sup>. Ten ostatni warunek co prawda nieco komplikował sytuację i zmuszał Brytyjczyków do starań o portugalską zgodę, jednak Churchill stanowisko Waszyngtonu uznał za satysfakcjonujące: „Prezydent jest gotowy podjąć przyjazne kroki w związku z operacją >Pilgrim<” – pisał jeszcze tego samego dnia do wicepremiera Clementa R. Attlee<sup>65</sup>. Optymizm ten zmniejszył się nieco kilka dni później, gdy na posiedzeniu Gabinetu Wojennego premier zauważył, że uzyskanie zgody od Salazara przed jakimkolwiek ofensywnym krokiem ze strony Niemiec jest „mało prawdopodobne”<sup>66</sup>.

Niepewność w sercu premiera zasiał również Alan Hillgarth, morski *attaché* w Madrycie, który 12 sierpnia informował o opozycji części generałów wobec mowy Franco oraz polityki Suñera. Wieścił też szybką zmianę w Palacio de Santa Cruz<sup>67</sup>, a być może i na stanowisku szefa państwa. I choć prognozy te nijak się miały do rzeczywistości, to jednak wniosek z nich wypływający był czytelny: każda akcja przeciw Wyspom Kanaryjskim mogła drastycznie zaszkodzić brytyjskim interesom na Półwyspie Iberyjskim. „Jeśli my i Amerykanie – ostrzegaliśmy już zdecydowanie – [...] zajmiemy na przykład Wyspy Kanaryjskie, obrócimy hiszpański naród przeciwko nam, aż do ostatniego Czerwonego”<sup>68</sup>. W tym samym czasie podobnych rad udzielał inny przedstawiciel ambasady w Madrycie, *attaché*

<sup>62</sup> TNA, CAB 121/478, zapis posiedzenia Komitetu Szefów Sztabów w dn. 29 VII 1940.

<sup>63</sup> TNA, CAB 121/478, Ismay do Churchilla, 29 VII 1941.

<sup>64</sup> *FRUS*, 1941, vol. I, Washington 1958, Memorandum Wellea, 11 VIII 1941, s. 357.

<sup>65</sup> *The Churchill War Papers...*, vol. III, 1941, s. 1054, Churchill do Attlee, 11 VIII 1941.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 1083–1084, zapis posiedzenia Gabinetu Wojennego w dn. 19 VIII 1941.

<sup>67</sup> Siedziba hiszpańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

<sup>68</sup> TNA, PREM 4/21/1, Hillgarth do Churchilla, 12 VIII 1941.

wojskowy Wyndham Torr, który specjalnie udał się do Londynu, by przekonać brytyjskich sztabowców, że koszty operacji „Pilgrim” będą zdecydowanie wyższe niż zyski<sup>69</sup>. Jego wizyta wywarła silny wpływ na postawę Komitetu Szefów Sztabów, który odtąd na plany zajęcia Wysp Kanaryjskich zaczął patrzeć coraz bardziej sceptycznie<sup>70</sup>. Wreszcie sam premier, przeczytawszy w końcu przemówienie generała Franco, zdał sobie sprawę, że negatywny odbiór tego tekstu nad Tamizą został bardzo wyolbrzymiony. „Nie uważam – pisał do Edena 16 sierpnia – by ta mowa sama w sobie [...] mogła być podstawą do przeprowadzenia akcji określanej mianem >Puma< lub >Pilgrim< – taka akcja musi być poparta innymi argumentami”<sup>71</sup>.

Choć jeszcze wtedy premier zalecał kontynuowanie przygotowań, to następne tygodnie rozwiązały sprawę dokonania desantu na Wyspach Kanaryjskich. Zrezygnowano z terminu wrześniowego i zdecydowano się przełożyć go na zimę<sup>72</sup>, a ponieważ i wówczas w polityce Madrytu żadne zmiany nie zaszły, to w lutym 1942 r. z przeprowadzenia operacji „Pilgrim” ostatecznie zrezygnowano<sup>73</sup>. W ten sposób Wielka Brytania uniknęła tragicznej pomyłki, za którą mogłaby zapłacić utratą panowania nad Gibraltarem.

## Wnioski

Głównym celem polityki prowadzonej przez Zjednoczone Królestwo w zachodniej części Morza Śródziemnego było niedopuszczenie do opanowania Skały przez wroga, co było jednoznaczne z koniecznością utrzymania neutralności Hiszpanii. Nieprzystąpienie Madrytu do II wojny światowej było przede wszystkim zasługą hiszpańskich polityków z szefem państwa generałem Francisco Franco na czele, ale także w znacznym stopniu wynikiem skutecznych działań brytyjskiej dyplomacji, która była w stanie wzmocnić pokojowe tendencje na Półwyspie Iberyjskim. Choć Gabinet Wojenny właśnie czynnikom dyplomatycznym przyznawał pierwszeństwo w walce o zachowanie brytyjskiego panowania nad Gibraltarem, to równocześnie tworzone plany militarne, by, w razie poważnego zagrożenia, Wielka Brytania była w stanie skutecznie na nie odpowiedzieć. Dopóki jednak na czele Foreign Office stał lord Halifax, zwolennik łagodnego kursu wobec Hiszpanii, to wszystkie militarne założenia były traktowane jako rozwiązania ostateczne, możliwe do wdrożenia w życie tylko w przypadku uzyskania absolutnej pewności co do planowanego ataku wroga. Dlatego też brytyjski minister konsekwentnie blokował wszystkie propozycje wykonania operacji „Brisk” i „Schrapnel” i to

<sup>69</sup> TNA, PREM 4/21/1, Hoare do Churchilla, 6 VIII 1941.

<sup>70</sup> D. Smyth, *op. cit.*, s. 236.

<sup>71</sup> *The Churchill War Papers...*, vol. III, 1941, s. 1074, Churchill do Edena, 16 VIII 1941.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 1119, Churchill do Roosevelta, 28 VII 1941.

<sup>73</sup> D. Smyth, *op. cit.*, s. 237.

w okresie, gdy stopień niemieckiej presji wywieranej na Hiszpanię był największy w ciągu całej II wojny światowej i gdy Gibraltarowi zagrażało najpoważniejsze niebezpieczeństwo.

Gdy szefem brytyjskiej dyplomacji, w połowie grudnia 1940 r., został Anthony Eden, zmianie uległo również brytyjskie nastawienie do planów desantowych. Projekty brytyjskich sztabowców mające doprowadzić do rozpoczęcia operacji ofensywnych (w tym wypadku już przeciw Wyspom Kanaryjskim), przestały być hamowane przez polityczne decyzje Foreign Office, co więcej – zaczęły być przez ministerstwo coraz bardziej wspierane. Ta postawa Anthony'ego Edena mogła sprowadzić na Zjednoczone Królestwo prawdziwe nieszczęście.

Mylna ocena hiszpańskiej reakcji na wybuch wojny niemiecko-sowieckiej oraz nadanie przesadnego znaczenia słowom generała Franco z 17 lipca 1941 r. sprawiły, że nad Tamizą zapanowała niespotykana wcześniej jednomyślność w sprawie konieczności podjęcia zdecydowanych kroków wobec Hiszpanii. Przekonanie, że oto nadszedł najważniejszy czas, by zastosować prewencję, było wynikiem zbyt emocjonalnej reakcji na proniemieckie gesty Madrytu, jak również poważnego zaniedbania ze strony premiera, który podejmował decyzje dotyczące przyszłości Półwyspu Iberyjskiego bez zapoznania się chociażby z treścią osławionego przemówienia. Przed popełnieniem błędu ogromnych rozmiarów uchroniła Brytyjczyków tylko techniczna niemożność przeprowadzenia zakładanego desantu w zamierzonym czasie. W ten sposób – paradoksalnie – to niedostateczna siła i organizacja brytyjskiej armii i floty uratowały Londyn przed doprowadzeniem do stanu wojny z Hiszpanią, co najprawdopodobniej skutkowałoby utratą przed Zjednoczone Królestwo Gibraltar. Wojenna fortuna uśmiechnęła się więc do Brytyjczyków w chwili, gdy najbardziej tego potrzebowali.

*Bartosz Kaczorowski*

**FROM THE BRITISH POLICY TOWARDS SPAIN. CAPE VERDE ISLANDS, AZORES  
AN CANARY ISLANDS IN THE PLANS WINSTON CHURCHILL'S WAR CABINET  
(1940–1941)**

Although Spain did not participate in the World War II, it played an important role in the politics of the United Kingdom. The main reason of this fact was a menace that general Francisco Franco would decide to join the war on the Axis side and attack Gibraltar – a gate to the Mediterranean Sea. Even though many actions were taken in order to maintain and reinforce Spanish neutrality, Great Britain decided to prepare some alternative solutions in case of the failure of diplomatic efforts. Supposing that the loss of the Rock was inevitable, the British military command created plans of occupation of Spanish Canary Islands (operation Puma) and Portuguese Azores (Operation "Pilgrim") and Cape Verde Islands (Operation "Shrapnel") that could serve as a naval base in the vicinity of Gibraltar. To what extent were these military conclusions taken into consideration by Winston Churchill's War Cabinet and what consequences could it bring to the United Kingdom if they were executed? This article is an attempt to give answers to these questions.